

MŁODY ROLNIK

Rok I.

DODATEK DO „ROLNIKA“

Nr. 23

Nagrodzeni za opisanie pokazu P. R.

W nr. 47 „Rolnika“ z dnia 27. 11. 30 ogłoszony został konkurs na opracowanie opisu z pokazu prac Sekcji Przystosowania Rolniczego, który się odbył w dniu 20 listopada 1930 r. na sali Hotelu Polskiego w Nowemmieście. Wyznaczono trzy pożyteczne nagrody w postaci książek.

Komisja premjująca przyznała nagrody:

Nagrodę I-szą P. Jadwidze Olszewskiej z Turzawa 1 kalendarz Gospodyni Wiejskiej w bardzo pięknej płóciennej oprawie, wart. 5 zł., za artykuł pod tytułem „Parę słów z pokazu prac przysp. rolniczego w Nowemmieście“, a zamieszczony w nr. 22 „Młodego Rolnika“.

Nagrodę II-gą p. Franciszkowi Ryńskiemu, przewodnikowi Sekcji Przysp. Roln. w Omule, za artykuł „Wygląd pokazu Sekcji Konkursowych“ — kalendarz rolniczy, wart. 2 zł.

Nagrody wyżej wymienieni mogą podjąć w Instruktorjacie i Sekretarjacie Pow. PTR. w Lubawie „Rolnik“.

Instruktorjat i Sekretarjat Pow. Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Nowemmieście.

Wykaz

nagrodzonych uczestników (czek) Sekcji Przystosowania Rolniczego PTR. pow. lubawskiego na pokazie prac w dniu 20. XI. 1930 r. w Nowemmieście.

Lp.	Nazwisko i imię	Sekcja	na- gro- da	klasa	konkurs
142	Rozwadowski Roman	Prątnica	II	I	apr. jęczm.
143	Ługlewicz Jan	„	III	I	„
144	Ankiewicz Ignacy	Kazanice	III	I	„
145	Jadwiga Olszewska	Tuszewo	I	II	wych. św. i
146	Marta Forystakówna	„	II	II	„
147	Lucja Olszewska	„	I	II	„ kor
148	Ferszke Jan	Łąkorz	I	II	uprawy żyta
149	Jahowski Jan	„	II	II	„
150	Rozzkowski Julian	Lekarty	I	II	„
151	Wójtkiwicz Kazim.	„	II	II	„
152	Gajuszewski Dionizy	L'pinkl	I	II	„
153	Łukaszewski Jan	„	II	II	„
154	Zawrocki Julian	Lubatynek	I	II	„
155	Łódzickowski Antoni	„	II	II	„
156	Babek Stanisław	Omule	I	II	„
157	Boryna Józef	„	II	II	„
158	Tarach Alojzy	Samplawa	I	II	„
159	Barwicki Joachim	„	II	II	„
160	Słupski Jan	Szwarcenowo	I	II	„
161	Robaczewski Alojzy	„	II	II	„
162	Recki Antoni	Tuszewo	I	II	„
163	Gaczoeh Jan	„	I	II	„
164	Adelman Bolesław	„	II	II	„
165	Licznarski Bernard	Byszwałd	I	II	„ jęczm.
166	Zieliński Józef	„	II	II	„
167	Ankiewicz Ignacy	Kazanice	I	II	„
168	Kamiński Julian	„	II	II	„
169	Sadowska Józefa	Bielice	I	II	„
170	Sadowski Bronisław	„	II	II	„
171	Zagórski Zygmunt	Mroczo	I	II	„

L.p.	Nazwisko i imię	Sekcja	na- gro- da	klasa	Konkurs
172	Kurlikowski Aleks.	Mroczo	II	II	upr. jęczm.
173	Ryński Józef	Omule	I	II	„
174	Boryna Stefan	„	II	II	„
175	Rozwadowski Roman	Prątnica	I	II	„
176	Ługlewicz Jan	„	II	II	„
177	Heyka Stanisław	Skarlin	I	II	„
178	Suwiński Józef	„	II	II	„
179	Twardy Zygfryd	Samplawa	I	II	upr. bur. pas.
180	Twardy Jan	„	II	II	„
181	Olszewska Jadwiga	Tuszewo	I	II	„
182	Recha Aniela	„	II	II	„
183	Badziągówna Agn.	Omule	I	II	upr. marchwi
184	Borynówna Stefanja	„	II	II	„
185	Jackiewicz Anasztazy	Byszwałd	I	II	„ ziemniak.
186	Licznarski Bronisław	„	II	II	„
187	Gawrych Zygfryd	Jamiełnik	I	II	„
188	Aleksandrowicz Fr.	„	II	II	„
189	Ługlewiczówna Lud.	Prątnica	I	II	„ kapusty
190	Golderówna Monika	„	II	II	„
191	Jankowska Wład.	Tuszewo	I	II	„
192	Pierczyńska Helena	„	II	II	„

Nagrody dla 1. Bartwickiego Joachima z Samplawy, Robaczewskiego Alojzego z Szwarcenowa i Słupskiego Jana z Szwarcenowa są do odebrania w

Instruktorjacie i Sekretarjacie Powiatowym Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Nowemmieście.

Ogrodnik — rzeźbiarz. — Sztuka topjaryzowania. — Fatalny fotel.

W bliskim sąsiedztwie Londynu, w Richmond, znajduje się jedyny w swoim rodzaju zakład ogrodnicy John'a Klinkerta, którego specjalnością jest „topjaryzowanie“ drzew i krzewów, czyli nadawanie im zapomocą strzyżenia, przycinania i właściwego hodowania różnorodnych dowolnych kształtów. Z bukszpanu i cisu wyrabia się tam piękne okazy zielonych pawli z rozpiętymi ogonami, zielonych bocianów w gałądkach, zielonych psów z budami lub bez nich, takiegoż koloru kur, kaczek i innych zwierząt, wielkości naturalnej i naśladujących ludzko żywe oryginały. Oprócz tego zamienia się drzewa i krzewy w „słupki“ kolumny, piramidy, kule, kosze, kotwice, ławki, fotele, miazjaturowe śmigłowce i tysiączne inne wzory.

Sztuka „zielonego rzeźbiarstwa“, wynaleziona przez Rzymian, wymaga niezmiernie cierpliwości. Dowodem tego fakt, że na wykonanie niektórych wzorów potrzeba kilkudziesięciu lat czasu. I tak: pawia z ogonem stworzyć można nie prędzej jak w ciągu 15 lat; psa z ogonem w okresie od 12 do 20 lat.

Pewien lord szkocki dał zlecenie wykonania w bukszpanie swego herbu rodzinnego — pelikana, karmiącego pisklętą w gołęźniku. Zamówienie to, jako przedstawiające obiekt nie dużych rozmiarów, Mr. Klinkert wykonał już w przeciągu — 9 lat.

Drzewo lub krzew, któremu nadano pożądaną kształt, zachowuje go przez setki lat i jedynie wymagane jest coroczne przycinanie gałęzi. W nie-

których parkach angielskich podziwiać można 400 i 500-letnie okazy pięknie topjaryzowanych drzew.

„Materiałem surowym” tego przemysłu są sadzonki bukszpanu i cisu. Szkółka w Richmond zawiera ich około 60.000 sztuk. Są one przeważnie dwuletnie i na dwa cale wysokie. Po kilku latach tak powolnego wzrostu „zielony rzeźbiarz” przystępuje do pierwszych zabiegów dla nadania roślinie posądanych kształtów. Prace te wykonywane są ze żmudną precyznością, przy czem stosuje się przeróżne manipulacje, pozostające ścisłą tajemnicą rodzinny artysty-topjaryzera, przekazywaną z ojca na syna.

Uwagę zwraca też fotel klubowy, doskonale imitujący w najdrobniejszych szczegółach nasz ulubiony mebel domowy.

Pewna dama, o niezwykłej tuszy, chciała w nim spocząć i nastąpiła katastrofa, ale przekonała się, że na fotelu takim można spoczywać jedynie wzrokiem.

W jakiej postawie śpią zwierzęta?

Zwierzęta nie syplają w sposób jednakowy, każdy rodzaj posiada sobie tylko właściwy sposób spoczynku. Zając śpi z otwartymi oczyma, tak samo śpią ryby i węże. Bociany śpią stojąc na jednej nodze. Tak samo mowy. Kaczka najchętniej sypla, pływając na pełnej wodzie. Słonnie śpią stojąc. Lis i wilk zaś zwijają się w kłębek i kładą pysk na tylnych nogach, podobnie jak pies. Często przykrywają się jeszcze puzystym ogonem, jak kolonja. Nietoperze śpią w pozycji wiszącej, głową na dół. Konie stoją lub kładą się, gdy są bardzo zmęczone. Małpy syplają w najniebezpieczniejszych pozycjach, bardzo często wisząc głową na dół, ucepione gałęzi tylnymi nogami lub ogonem.

Uniwersalna roślina.

W angielskich kołach przemysłowych wielkie zainteresowanie wywołało ostatnio powstanie poważnego przedsiębiorstwa, mającego eksploatować, wyholowaną drogą szeregu szczytów i krzyżowań, roślinę, posiadającą wręcz nadzwyczajne właściwości. Roślina ta, nazwana „brotex”, rośnie bardzo szybko, gdyż w ciągu półtora roku osiąga wysokość 2 i pół do 3 metrów i grubość do 25 cm. Nie wymaga ona specjalnie żyznej gleby ani odpowiednio łagodnego klimatu. Z jednego akr. czyli 1/4 morga zasadzonego tą rośliną można uzyskać 1.692 kg włókna, nadającego się do przeróbki na nici jedwabne, 5.40 kg miążgi, nadającej się do wyrobu lepszych gatunków papieru oraz 2.378 kg nasienia, z którego otrzymuje się wyborny olej pastewny dla bydła. Dotychczasowe doświadczenia z tą niezwykłą rośliną dały podobno świetne wyniki.

Trucizna pszczoł lekarstwem na reumatyzm.

Metoda leczenia reumatyzmu przy pomocy trucizny pszczelej w ostatnich czasach coraz częściej stosowana jest przez lekarzy i niemal zawsze z wynikiem dodatnim. Wśród pszczelarzy uleczające działanie trucizny pszczelej, przedostającej się do ciała człowieka w chwili użądlenia, znane było już oddawna i skutkowało nawet w wypadkach zastrzałego reumatyzmu.

Zastosowanie jednak użądlenia pszczoły w lecznictwie było dość niewygodne, wobec czego przeprowadzono szereg doświadczeń, celem izolowania trucizny pszczelej. Udało się to pewnemu

lekarzowi wiedeńskiemu, dr. Petzowi, który stosował następnie zastrzyki z trucizny pszczelej i w 120 wypadkach uzyskał dzięki nim całkowite uleczenie reumatyzmu.

Antykwaryusz i wieśniak.

Do starej chaty pewnego właściciela holenderskiego wszedł — jak piszą dzienniki holenderskie, pewien antykwaryusz, wążąc czy nie uda mu się znaleźć w tej starej siedzibie jakiegoś cennego zabytku dawnych czasów. Istotnie spostrzegł na posadzce z cegiełek kota, pljącego z przepięknej starodawnej niebieskiej miski fajansowej.

Zaskrzyły się antykwaryuszowi oczy na widok tej miski, której wartość poznał od razu. Aby jednak wieśniak nie zmlarkował, że o tę miskę mu chodził, rzekł do jej właściciela:

„Co za ślicznego macie kota!” — „Prawda że ładny?” — odparł wieśniak. — „Czy nie sprzedalibyście mi tego zwierzęcia?” — „A może. Wiele dacie?” — „Dwa guldony. Czy dosyć?”

Chłop podrapał się za uchem, zastanowił i w końcu, ustępując naleganom antykwaryusza, zgodził się na cenę.

Antykwaryusz zapłacił dwa guldony, wziął kota pod pachę i wyniósł się z chaty, po chwili jednak wraca i mówi niedbale: Przyszło mi na myśl, że w drodze nie będę miał w czym kotowi dać miski, zabiorę więc tę miskę”. — „Och, nie!” — odparł wieśniak. — „Miska tu pozostanie. Dzięki jej sprzedałem już sześć kotów!”

Antykwaryusz opuścił wściekły chatę sprytnego wieśniaka i rzucił ze wstrętem niepotrzebny już kota do najbliższego sadu.

Pies, który miał konto w banku..

W Anglii zdechł słynny owczarek „Jelrestoo”, który miał w banku swój własny rachunek bieżący. Pies należał do kapitana Daranporta i znany był w całej Anglii ze swej niezwykłej odwagi i dobrego serca. „Jel” brał udział w wojnie światowej, pływał w łodziach podwodnych, latał na samolotach, na których lotnicy robili sztuki akrobatyczne. Po zawarciu pokoju zawsze w czasie uroczystości narodowych był kwestarszem i zbierał duże sumy na rozmaite instytucje dobroczynne, które to sumy obliczają na tysiące funtów szterlingów. Przedstawiony był królowi i miał prawo do dwóch naszywek podoficerskich. Inteligencja „Jela” była rzeczywiście niezwykła. Pewnego dnia w Afryce zgubił on laskę, którą dał mu jego pan do niesienia. Pomimo usilnych poszukiwań nie mógł odnaleźć laski, która zgięła gdzieś w wysokiej trawie afrykańskiej. Po paru latach pobytu w Londynie „Jel” przyniósł swemu panu identycznie podobną laskę, którą ukradł jakiemuś gościowi w „cafe Picadilly”. Na wojnie „Jel” słynny był ze swej odwagi, za co dostał nawet wstążkę Krzyża Wiktorji, a w miesiąc później wstęgę Krzyża Zasługi. W ostatnich czasach pies przebywał na wsi w pewnym majątku. „Jel” miał w banku swoje otwarte konto i właściciel majątku mógł co miesiąc podnosić procenty od tego kapitału, co wystarczało w zupełności na „dostatnie utrzymanie” bohaterskiego psa. Po śmierci „Jela” konto to przechodzi na rzecz jednego z towarzyszt ochrony zwierząt.